

Mirosław Lakomy

(Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” w Krakowie)

Dziennikarstwo 2.0

Streszczenie: W artykule podjęto próbę opisu zjawiska aktywności społecznej, która w epoce Internetu przybiera także postać dziennikarstwa obywatelskiego. Jednym z najbardziej znanych i kontrowersyjnych przykładów takiej działalności jest whistleblowingowy, demaskatorski portal społecznościowy, założony przez Juliana Assange’a – Wikileaks. Stał się on osią skandalu dyplomatycznego, w którym główną rolę odegrały tajne depeze administracji Stanów Zjednoczonych. Zawarte tam informacje stały się także przyczynkiem do wzniesienia antyreżimowych protestów w państwach arabskich (*Arab Spring*).

Słowa kluczowe: Bradley Manning, cablegate, iReporters, Julian Assange, mojos, platformy whistleblowingowe

Wprowadzenie

Z historycznego punktu widzenia media, a szczególnie prasa, w wypełnianiu swej funkcji informacyjnej początkowo opierały się na wieściach zasłyszanych od wędrowców – niezależnie od ich profesji. Najczęściej byli to wędrowni kupcy, którzy w poszukiwaniu zarobku pokonywali nieraz duże odległości, widząc i słysząc wiele ciekawych historii. Prasa drukowała także wiadomości pozyskiwane od dyplomatów, gdyż dotyczyły one istotnych spraw odnoszących się do stosunków międzynarodowych oraz relacji zachodzących pomiędzy panującymi wówczas rodami. W XVIII i XIX wieku prasa, poszukując ciekawych tematów, zaczęła pozyskiwać płatnych informatorów, którzy z czasem przeistoczyli się w korespondentów czy reporterów, tworząc tym samym nowe profesje. Rok 1835 zapisał się w historii prasy jako data zaistnienia pierwszej na świecie agencji informacyjnej. Powstała ona we Francji za sprawą Charles’a Havasa, który dostrzegł lukę na

rynku prasowym, dzięki czemu zaproponował wydawcom instytucję, którą moglibyśmy dzisiaj nazwać „hurtownią wiadomości”. Zapewne inspiracją stała się głośna sprawa rodziny Rotschildów, którzy dorobili się ogromnego majątku, spekulując na rynku papierów wartościowych w Londynie w roku 1815. Wykorzystali oni w tym celu informację o klęsce Napoleona pod Waterloo, którą – dzięki niezwyklej zaradności – dysponowali już kilka dni wcześniej niż władze i opinia publiczna. Pojawienie się telegrafu, początkowo służącego kolei, zachęciło innych do zaistnienia na hurtowym rynku informacyjnym. W Prusach powstała Agencja Wolffa, a w Londynie Agencja Reutersa. Prawdziwy rozwój, profesjonalizacja i uzawodowienie tej sfery rynku, rozwijającego się w symbiozie z mediami, nastąpiły w początkach XX wieku, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Narodziny radia, a potem telewizji, konkurencja intra- i intermedialna, walka o odbiorców (czytelników, słuchaczy, widzów) sprawiły, że informacja stała się niezwykle cennym i poszukiwanym towarem. Współcześnie media wykorzystują wiele sposobów jej zdobywania. Jako źródła moglibyśmy zatem zaklasyfikować: agencje informacyjne, korespondentów i reporterów, inne media (monitoring), Biuletyny Informacji Publicznej, rzeczników prasowych (PR, MR), relacje obywateli oraz szeroko rozumiany Internet.

Wszystkie media informacyjne zachęcają obywateli do przesyłania wiadomości lub materiałów multimedialnych na specjalne platformy kontaktowe. Ta inicjatywa wynika z upowszechnienia się technologii teleinformatycznych we współczesnym świecie i łatwości obsługi tych urządzeń oraz faktu, że żadne medium nie może mieć swoich reporterów wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego. Są tam natomiast świadkowie tych wydarzeń, którzy zazwyczaj są „uzbrojeni” w telefon mobilny z funkcją kamery. Upowszechnienie takich postaw we współczesnych społeczeństwach prowadzi często do karykaturalnych sytuacji, gdy zamiast pomagać ranemu, świadkowie nagrywają zdarzenie telefonami komórkowymi. Każdy może być dzisiaj reporterem, a informacje niemal natychmiast trafiają do mediów masowych.

Internet – jako wszechobecne i wszystkowiedzące (ale nie wszechmogące) omnimedium – jest dzisiaj jednym z najważniejszych źródeł informacji dziennikarskich. Przeczesywany przez gatekeeperów z newsroomów, niemal zawsze dostarcza ciekawych wiadomości. Infinitywna aktywność użytkowników sieci przebiegająca na różnych polach obejmuje między innymi: mikroblogi (np. Twitter), blogi, mediasferę społecznościową (*social media*) oraz wirtualną rzeczywistość reprezentowaną szczegól-

nie przez grę pod nazwą „Second Life”, która stała się w ostatnich latach ekosystemem komunikowania politycznego i biznesowego. Mikromedia, których zawartość jest generowana przez użytkowników (media typu UGC – *users-generated content*) – szczególnie globalne biblioteki plików wideo, jak YouTube, Vimeo, Dailymotions – dostarczają mediom darmowych i często gotowych do emisji materiałów. Istotną rolę w tym procesie odgrywa telefonia mobilna, która już od dość dawna poszerza zakres oferowanych usług, tak by współgrały one z szerokim wachlarzem narzędzi internetowych. Warto zwrócić tutaj uwagę na znaczenie tej symbiozy w procesie e-rewolucji przebiegającej na Bliskim Wschodzie. Autorytarne despotie, które podporządkowały sobie wszystkie media tradycyjne przez kilkadziesiąt lat rządzenia, nie uwzględniły w architekturze władzy roli wolnego Internetu i znaczenia telefonii mobilnej w przekazywaniu obrazów i treści niewygodnych dla nich. Filmy dokumentujące ofiary przemocy w Tunezji, Egipcie, Iranie, a zwłaszcza w Libii katapultowały przez YouTube czy Facebook do wolnych mediów na całym świecie. Ich autorzy w sposób nie do końca zamierzony stawali się więc dziennikarzami, którzy relacjonowali dramatyczne wydarzenia z miejsc niedostępnych dla kamer i mikrofonów profesjonalistów reprezentujących oficjalne media masowe. Można zatem stwierdzić, że realizując swoją obywatelską powinność, stawali się dziennikarzami obywatelskimi.

Wspominając o Internecie jako infinitywnej bazie danych i informacji o świecie, należy zwrócić uwagę na zjawiska negatywne związane z tym środowiskiem, a szczególnie na zanieczyszczenie infosfery. Obejmuje ono między innymi: informacje nieprawdziwe i nieistotne, pseudoinformacje (ogólnikowe, niejasne, rozwlekłe), dezinformacje (zatajane, przekręcane, zmyślane, kreowane), parainformacje (domniemywane, nietrafne, bezpodstawne). Pamiętając o wojnie ideologicznej z czasów rywalizacji sowiecko-amerykańskiej, do której zaprzęgnięto media, należy mieć także na uwadze, że sieć znacznie bardziej nadaje się do ukrytej propagandy. Przykładem jest amplifying i shilling stosowane do moderowania dyskusji internetowych z korzyścią dla zleceniodawcy. Wnioskując z powyższego, należy podkreślić, że sieć nie może stanowić jedyne źródła informacji dla mediów, a wiadomości tamże pozyskane powinny zostać zweryfikowane pod kątem prawdziwości.

1. Bierzcie i kręćcie

W 2007 roku, w obliczu niezwykle dynamicznego rozwoju i dostępności technologii telefonii komórkowej, dostrzeżono możliwość demokratyzacji produkcji filmowej w Polsce. W efekcie podobnych inicjatyw z Włoch, USA, Wielkiej Brytanii w Krakowie został zainicjowany Międzynarodowy Festiwal Kina Niezależnego OFF PLUS CAMERA. Jest to wielkoformatowa impreza prezentująca i promująca polskie oraz zagraniczne produkcje kina niezależnego – obrazy autorskie, prekursorskie, nowoczesne. Immanentną częścią konkursu jest panel „Bierzcie i kręćcie”, skierowany do wszystkich, którzy lubią kręcić filmy lub po prostu rejestrować otaczającą rzeczywistość.

Telefon komórkowy, aparat fotograficzny lub kamera wideo i oryginalny pomysł to jedyne warunki wzięcia udziału w konkursie. Uczestnicy „Bierzcie i kręćcie” mają do wyboru 3 kategorie: ALLEGRO SHORT FILM, TY PLUS FESTIWAL i RELACJA Z WYDARZENIA. [...] W kategorii ALLEGRO SHORT FILM można zgłaszać gotowe filmy lub same pomysły. Tematyka i metoda nakręcenia filmu są dowolne (telefon, kamera, aparat). [...] TY PLUS FESTIWAL to przede wszystkim kreatywność i krótka forma. RELACJA Z WYDARZENIA to kategoria filmów reporterskich, do których scenariusze pisze życie. Za pomocą platformy Kontakt24 można zgłaszać relację nakręconą z dowolnego zdarzenia – trąba powietrzna, wydarzenie na skalę światową, akcja ratunkowa, wyjątkowość i nieuchwytność chwili. W tej kategorii nie ma żadnych ograniczeń ani tematycznych, ani technicznych [Off Plus Camera 2010].

Ta kategoria, nadzorowana przez TVN24, mieści się w pojęciu dziennikarstwa obywatelskiego. Wśród przesłanych filmów, dostępnych na stronie <http://konkurs.offpluscamera.com/pl/filmy>, można obejrzeć między innymi: „Zima zaskoczyła Warszawę?” – Piotra Tomczyka, „Zwalający się zajazd w Zembrzycach” – Mariana Proroka, „Podcięta na nartach” – Bartosza Cernała, „Budowa molo bez zabezpieczeń” – Konrada Skiby. Filmy te zostały wyemitowane na antenie TVN24 jako ciekawe relacje Reporterów24.

Inicjatywą festiwalu są również warsztaty kręcenia filmów telefonem komórkowym, prowadzone offline przez Maxa Pawlikowskiego – operatora filmowego i telewizyjnego, współtwórcę festiwalu. Rolą festiwalu jest także edukowanie. Trzech znanych i cenionych polskich operatorów filmowych udziela online lekcji swoim młodszym kolegom, którzy za pośrednictwem tej platformy mają okazję nauczyć się nowego fachu.

Grzegorz Kuczeriszka – operator filmowy i reżyser, autor zdjęć do takich filmów, jak *Kiler*, *Kilerów 2-óch*, *Skazany na bluesa*, oraz seriali *Oficer*, *Czas honoru*, *Teraz albo nigdy*. W dziewięciu odsłonach uczy mojos, jak kręcić film dokumentalny, opowiada o technice „mastershot”, uczy, jak kręcić sceny w samochodzie, w windzie, na weselu. Podpowiada także, czym jest plan filmowy i jak go oświetlać. Jurek Bogajewicz – scenarzysta, reżyser, aktor i producent filmowy znany z takich seriali, jak *Kasia i Tomek*, *Camera Cafe* czy *Niania*. W ośmiu odsłonach opowiada, jak filmować bez szkoły, jak montować, jak zacząć? Mówi także o zawodzie reżysera, operatora, scenariuszu, serialu i współpracy z trudnym aktorem. Sławomir Idziak – operator filmowy, współpracownik Krzysztofa Kieślowskiego, autor kilku światowych produkcji, za zdjęcia do filmu *Helikopter w ogniu* nominowany do Oscara – w ośmiu odsłonach uczy między innymi, jak rozpocząć film, jak wejść na plan, jak montować.

Dzięki tej inicjatywie wielu młodych ludzi rozpoznało w telefonie komórkowym narzędzie nie tylko służące do komunikacji interpersonalnej. Coraz częściej telefon służy do rejestrowania rzeczywistości i dzielenia się wiedzą na jej temat z innymi za pośrednictwem sieci.

2. Wzięli i nakręcili

Rankiem 11 września 2001 roku ulicami Nowego Jorku przechadzało się wielu turystów wyposażonych w aparaty fotograficzne i kamery. Wówczas jeszcze telefon komórkowy służył jedynie do rozmów. Kiedy pierwszy samolot uderzył w wieżę WTC, rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania informacji i relacji z miejsca katastrofy. Przez kilka godzin w mediach podtrzymywano tezę o ataku na Amerykę. Zanim wyruszyli reporterzy, CNN otrzymała pierwsze amatorskie nagranie zdarzenia. Po raz pierwszy w historii globalna widownia miała okazję oglądać produkcję przypadkowego „dziennikarza”.

Zakończenie drugiej tury wyborów prezydenckich na Ukrainie – 21 listopada 2004 roku – oraz ogłoszenie zwycięstwa Wiktora Janukowycza stało się powodem niepokojów społecznych. Podejrzenia o zmanipulowanie wyników wyborów doprowadziło do wyznaczenia przez Sąd Konstytucyjny Ukrainy powtórnych wyborów na 26 grudnia 2004 roku. „Nasza Ukraina” kierowana przez Wiktora Juszczenkę oraz Julię Tymoszenko zmobilizowała tysiące demonstrantów do wyjścia na ulice w obronie warto-

ści demokratycznych. Pomarańczowa rewolucja w dużej mierze była organizowana za pośrednictwem Internetu. Koordynacja aktywistów opierała się również na SMS-ach. Materiały z manifestacji nagrywane telefonami komórkowymi lokowano w serwisie YouTube.

Dnia 26 grudnia 2004 roku, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, na Oceanie Indyjskim nastąpił wstrząs, który w efekcie wywołał tsunami. Uderzyło ono niespodziewanie w wybrzeże Azji Południowo-Wschodniej. Ucierpiały takie państwa, jak Indonezja, Sri Lanka, Indie, Tajlandia, Malezja, Birma, Malediwy. Piętnastometrowe fale zniszczyły między innymi półwysep Phuket. Zginęło wówczas około 294 tys. ludzi. Te tragiczne wydarzenia uwieczniono szeregiem zdjęć i filmów z miejsca tragedii, które rejestrowano telefonami komórkowymi. Początkowo trafiały do sieci, a następnie były publikowane przez media mainstreamowe. Dzięki „mojos” publiczność globalna miała okazję obserwować mechanizm niszczenia, który dokonywał się w Azji. Wstrząsające zdjęcia skutków tego wydarzenia nagrodzono na World Press Foto 2006.

Huragan Katrina uderzył w wybrzeża Luizjany, Missisipi i Alabamy w poniedziałek 29 sierpnia 2005 roku. Spowodował ogromne zniszczenia, a setki tysięcy ofiar pozostało bez środków do życia. Nieudolność władz w organizowaniu pomocy dla poszkodowanych sprawiła, że w wyniku odolnej inicjatywy stworzono w Internecie centralne repozytorium informacji o osobach, które przeżyły huragan – „Katrinalist”. Witryna „zbierała w jednym miejscu informacje o ocalonych, pochodzące z całej sieci, i zapisywała je w postaci umożliwiającej szybkie wyszukiwanie danych – dzięki temu łatwo można było zidentyfikować i określić miejsce pobytu krewnych i przyjaciół” [Tapscott, Williams 2008: 264]. Projekt „People-Finder”, będący witryną typu mashup, integrował wszystkie informacje pochodzące od poszkodowanych pod jednym sieciowym adresem. Jednakże to, co ciekawe z punktu widzenia dziennikarstwa obywatelskiego, dotyczyło postów opisujących autentyczne ludzkie tragedie, oddające grozę chwil, które przeżyli, z perspektywy uczestnika wydarzeń. Wiele pojawiających się tam wstrząsających historii podejmowały później media masowe, dzięki czemu szeroka opinia publiczna mogła poznać skomplikowane losy powodzian, zapomnianych przez najbogatsze państwo na świecie.

Szafranowa rewolucja w Birmie w 2007 roku rozpoczęła się w byłej stolicy kraju – Rangunie, od protestów przeciw rządowi junty wojskowej. Manifestację zorganizowali mnisi buddyjscy i birmańska inteligencja. Domagano się zaprowadzenia w kraju demokracji, poszanowania wolności

religijnej oraz sprzeciwiano się wzrostom cen gazu i łamaniu praw człowieka przez władzę. Wystąpienia zakończyły się krwawą rozprawą z demonstrantami. Zginęło wielu mnichów. W celu zablokowania niezależnych relacji dziennikarskich z wydarzeń w Birnie do zagranicznych mediów władze rozpoczęły wyłapywanie zagranicznych dziennikarzy. Zablokowano również dostęp do Internetu, gdyż stał się on areną niezależnej debaty. Działania te były koordynowane przez internetowych blogerów oraz aktywistów studenckich.

W 2008 roku Egipt przeżył preludium do wydarzeń, które znamy z przełomu 2010 i 2011 roku. Odbył się wówczas strajk generalny przeciwko prezydentowi Mubarakowi zorganizowany przez Internet. Miejscem szczególnej aktywności młodych Egipcjan okazały się YouTube, Facebook oraz blogosfera. Powodem protestów były niskie zarobki. Przykłady zatrzymań i tortur były opisywane przez blogerów. Mniejszości religijne – szczególnie Koptowie – wykorzystały sieć do publikowania własnych opinii na temat wydarzeń w kraju.

Po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów prezydenckich w 2009 roku na ulicach stolicy Iranu wybuchły krwawe zamieszki. Co najmniej 3 osoby zginęły, kilkadziesiąt zostało rannych. Aresztowano około 100 przedstawicieli obozu reformatorskiego skupionego wokół Mir-Housseina Mousaviego. Uczestnicy demonstracji – głównie studenci – porozumiewali się SMS-ami, używali Facebooka oraz nagrywali wydarzenia telefonami komórkowymi. Materiały natychmiast trafiały do YouTube. W efekcie władze zablokowały możliwość wysyłania SMS-ów, strony internetowe zwolenników Mousaviego oraz portal społecznościowy Facebook. W tych okolicznościach demonstranci przenieśli swoją aktywność do Twittera, gdzie za pomocą krótkich wpisów informowali świat o rozgrywającym się dramacie opozycji. Relacje dotarły tą drogą do administracji Białego Domu. Sekretarz stanu – Hillary Clinton – stwierdziła w jednej z wypowiedzi, że dzięki Twitterowi świat mógł dowiedzieć się o niegodziwościach Mahmuda Ahmadineżada. W ten sposób szerzej nieznanemu serwisowi mikroblogowemu urósł do rangi globalnej platformy whistleblowingowej (demaskatorskiej). Zwykli ludzie, działający w dobrej wierze, ujawniając ważne z punktu widzenia interesu publicznego informacje, stali się sygnalistami (ang. *whistleblower*).

Twitter był także głównym źródłem informacji, z którego korzystali amerykańscy internauci, szukając najnowszych doniesień związanych z kataklizmem na Haiti w styczniu 2010 roku. Kiedy zatrzęsa się ziemia,

znajdował się tam tylko jeden amerykański korespondent prasowy, który nie mógł sprostać zapotrzebowaniu mediów na relacje z tego regionu. Zniszczona infrastruktura nadajników satelitarnych skierowała uwagę mediów na narzędzia serwisów społecznościowych. Twitter ponownie umożliwił dzielenie się informacjami w czasie rzeczywistym. Haitańczykom udostępniono także możliwość korzystania z serwisu Person Finder oraz Transnational Information Sharing Cooperation – TISC.

Tunezyjski dziennikarz Zaid Al-Hani 13 stycznia 2011 roku, miesiąc po wybuchu zamieszek w Tunisie, nazwał te wydarzenia „jaśminową rewolucją”. Rozpoczęła się ona 17 grudnia 2010 roku od incydentu konfiskaty wózka z warzywami należącego do dwudziestosześcioletniego Mahameda Bouzizi. Handlował bez zezwolenia. Na znak protestu przeciwko bezrobociu i biedzie podpalił się. Zmarł na początku stycznia w wyniku rozległych oparzeń. Jego śmierć sprowokowała protesty społeczne, które inspirowane były na Facebooku, a w konsekwencji doprowadziły do obalenia prezydenta Ben Alego.

3. Dziennikarstwo 2.0

„Don't hate the media, became the media” („Porzuć nienawiść do mediów, stań się nimi”) – to hasło przewodnie protestów zorganizowanych w listopadzie 1999 roku w Seattle przez grupę alterglobalistów protestujących przeciwko Światowej Organizacji Handlu (WTO). Zdaniem Agnieszki Zwiefki-Chwałek [Zwiefka-Chwałek 2005] Indymedia, które powstały na fali ruchów ekologicznych, wywodzą się z trzech źródeł: punkowego ruchu DIY (Do-It-Yourself Culture, który przeniósł się na ruch hiphopowy i zasłynął techniką samplowania), społeczności alternatywnych, niezależnych mediów oraz tzw. technologicznego kolektywu z Sydney – twórcy oprogramowania „Active” oraz powstałego na tej bazie w styczniu 1999 roku serwisu „Active Sydney”. Cechą wspólną tych ruchów była idea *open publishing*, kładąca nacisk na aktywną partycypację i wykorzystywanie nowych narzędzi tworzenia i dystrybucji informacji w sieci. Wśród nich najistotniejszą rolę odegrało oprogramowanie wiki oraz pojawienie się blogów i technologii RSS. Nowe narzędzia poszerzyły możliwości dopuszczania zwykłych ludzi do głosu w przestrzeni Internetu. Ta tendencja w połączeniu z rosnącym sprzeciwem wobec mediów tradycyjnych – prasy, radia i telewizji, postrzeganych jako czwarta władza koncernów medialnych (medio-

kracja), doprowadziła do narodzin ogólnoświatowej sieci ośrodków IMC (Independent Media Center – Centrum Mediów Niezależnych) – Indymedia. Z deklaracji programowej platformy wynika, że jest to „sieć zwykłych ludzi, aktywistów i organizacji zajmujących się tworzeniem niezależnych mediów”, które koncentrują się na „dostarczaniu informacji o ważnych zjawiskach społecznych i politycznych w sposób całkowicie oddolny i niekomercyjny” [Centrum Niezależnych Mediów 2011]. Idea *open publishing* jest odpowiedzią na prywatyzację i monopolizację informacji przez ponadnarodowe koncerny medialne, takie jak AOL Time Warner, CNN, Fox News Corporation, Bertelsmann, Axel Springer czy Mediaset. Dowodem na ścieranie się obu ruchów – korporacyjnego i oddolnego – jest rosnąca ingerencja monopolistów w media niezależne przez zakładanie własnych oraz wykup już istniejących. Najbardziej spektakularnym doświadczeniem w tej materii była sprzedaż serwisu Huffington Post.

Serwis Indymedia wyznaczył pewne trendy. Wszystkie następne w pewnym sensie stanowiły kontynuację tego, co zostało zapoczątkowane w 1999 roku. Istotne znaczenie ma także struktura platformy składająca się z trzech kolumn: paska nawigacyjnego, paska serwisu otwartego („newswire”), paska serwisu redagowanego. Pierwsza kolumna odsyła do stron IMC funkcjonujących na całym świecie. Druga jest emanacją istoty dziennikarstwa 2.0, opartego na idei *open publishing*, gdzie pojawiają się teksty tworzone przez internautów. Trzecia kolumna obejmuje teksty redagowane przez wolontariuszy pracujących dla Indymediów. Odbiorca ma zatem możliwość wybrania tekstów tworzonych przez aktywną publiczność bądź redakcję serwisu. Słabością otwartego serwisu jest możliwość wykorzystania go do celów propagandowych przez jakieś ugrupowanie o aspiracjach politycznych. Przypadek taki odnotowano wówczas, gdy Narodowy Front Wyzwolenia Palestyny podjął próbę zaangażowania opinii publicznej w sprawę izraelsko-palestyńskie. Stąd w dokumencie Polityka Redakcji zapisano możliwość przenoszenia tekstów do elementów ukrytych.

Slashdot (z angielskiego *slash* – ukośnik, *dot* – kropka, często więc pisany „/.”) jest serwisem założonym w 1997 roku przez Roba „CmdrTaco” Malda. Obecnie jest własnością Geeknet Inc. Jest jednocześnie częścią sieci OSTG razem z NewsForge, ThinkGeek, Linux.com, SourceForge, Freshmeat. Dewizą jego jest „news for nerds, stuff that matters” („informacje dla frajerów, sprawy o dużym znaczeniu”). Ogromna popularność strony (5 mln użytkowników miesięcznie) wynika z umieszczania na nim linków do interesujących, zdaniem internautów, stron w sieci, dzięki czemu często

dochodzi do ich „oblężenia” i spowolnienia nazywanego „efektem slash-dot” [Slashdot 2011].

Digg, nazywany dzieckiem Slashdota, został stworzony przez Kevina Rosa w grudniu 2004 roku i funkcjonuje na podobnych zasadach jak pierwowzór Indymedia. Działa na podstawie materiałów zgłaszanych przez użytkowników. Zajmuje się gromadzeniem i ocenianiem linków do potencjalnie interesujących treści w Internecie. Użytkownicy serwisu rekomendują godne uwagi artykuły, publikując na stronie serwisu linki do ciekawych miejsc dla podkreślenia ich popularności. Przez ocenę dokonywaną przez innych użytkowników materiał jest awansowany spośród tysięcy innych wiadomości. Za pomocą systemu punktacji najlepsze wpisy ukazują się na stronie głównej serwisu. Najbardziej atrakcyjne treści dostępne na głównej stronie są określane jako „digg efekt” [Digg 2011].

Ushahidi (*u-sha-hi-di, oo-shah-hee-dee*, w języku suahili oznacza świadectwo) jest to platforma dokumentująca zbrodnie w Kenii dokonane po wyborach w 2008 roku. Powstała jako strona internetowa specjalizująca się w tworzeniu map raportujących zbrodnie reżimu. Materiały ukazujące się w Ushahidi są dziełem dziennikarzy obywatelskich z Kenii oraz innych regionów kontynentu. Strona jest typowym mashupem, zaznaczającym na mapie świata miejsca, gdzie dokonano zbrodni przeciwko ludzkości. Obecnie jest to jeden z najbardziej wpływowych serwisów w Afryce. Strona ma około 45 tys. użytkowników w Kenii. Z serwisem współpracują wolontariusze zainteresowani problematyką praw człowieka na kontynencie afrykańskim, którzy za pomocą SMS-ów, MMS-ów oraz innych narzędzi komunikacji sieciowej relacjonują wydarzenia z różnych regionów świata i Czarnego Kontynentu („buzz from around the World”). Serwis jest także wykorzystywany przez siły interweniujące pokojowo w Afryce oraz przez organizacje pomocy humanitarnej [Ushahidi 2011].

Innym odpowiednikiem platformy Ushahidi jest serwis GlobalVoices, założony w 2005 roku przez Rebekeę MacKinnon – byłego szefa biura CNN w Pekinie i Tokio, oraz Ethana Zuckermana. Jest to międzynarodowa społeczność blogerów, wywodzących się głównie z państw arabskich, którzy raportują na swoich blogach i w mediach społecznościowych o wydarzeniach na Bliskim Wschodzie. To właśnie z tego serwisu mogliśmy dowiedzieć się, że były prezydent Tunezji uciekł do Arabii Saudyjskiej, gdzie dostał schronienie.

Ciekawym przykładem portalu internetowego opierającego swoje funkcjonowanie na mechanizmie blogowania jest niezwykle popular-

ny w Stanach Zjednoczonych Huffington Post. Założony przez Arianę Huffington w 2005 roku lewicowy dziennik odwiedza około 30 mln użytkowników. Model biznesowy serwisu, który w marcu bieżącego roku został przejęty za 315 mln dolarów przez AOL Time Warner, zakłada tworzenie kontentu z materiałów dostarczanych bez wynagrodzenia przez około 9 tys. blogerów. Stało się o nim głośno, gdy Jonathan Tassini – dziennikarz i związkowiec współpracujący z serwisem, postanowił wystąpić do sądu o zaległe wynagrodzenie za około 250 napisanych tekstów.

Pierwszym portalem, który odwrócił medialny mainstream, był OhMynews, założony w 2000 roku przez Oh Yeon Ho w Korei Południowej, który również jest pomysłodawcą nazwy „citizen journalism”. Popularność serwisu przerosła oczekiwania twórcy. Obecnie współpracuje z nim około 60 tys. „mojos”, a siła ich oddziaływania pomogła rozstrzygnąć wybory prezydenckie w tym kraju w 2002 roku na korzyść Roh Moo Hyuna. Najlepsze teksty wybierane są przez czytelników i nagradzane kwotą 50 USD, mimo że portal funkcjonuje na zasadzie non profit.

W odniesieniu do Polski należy stwierdzić, że pierwszy serwis tego typu – iThink.pl – powstał w kwietniu 2004 roku, założony przez ThinkMedia. Dwa miesiące później Polskapresse uruchomiła Wiadomości24. W rankingu najpopularniejszych znajdują się także Interia360.pl, Salon24, Reporterzy24 (TVN24), EIOBA.pl, Dziennikarze.info, Alert24.pl, patrz.pl, pinotv.pl, smog.pl. Wśród niezliczonej liczby serwisów dziennikarstwa obywatelskiego należałoby zwrócić uwagę także na następujące: Wiki-news, AOLnews, news.Yahoo.com, Technorati.com, Icerocket, Rabble, Kuro5hin, Rine, Allvoices.com, Jetzt.de, Rue89.fr oraz CurrentTV, YouTube, Vimeo, Dailymotion, Bambaser.

Osobną grupę mikromediów o charakterze DO stanowią blogi, szczególnie zaś te, które prowadzone są przez polityków. Stanowią oni specyficzny rodzaj „mojos”, włączający się w nurt dyskusji politycznych, gospodarczych, społecznych, i nierzadko są źródłem unikatowych wiadomości. Często relacjonują aktualne wydarzenia polityczne z perspektywy uczestników życia politycznego. Wielu z nich wykazuje zdolności komentatorskie, co prowadzone przez nich blogi klasyfikuje jako publicystykę polityczną. Do najbardziej aktywnych można zaliczyć: Janusza Palikota, Lecha Wałęsę, Grzegorza Napieralskiego, Marka Migalskiego. Siła oddziaływania jednego bloga w sieci jest słaba, stąd pomysł zakładania całych grup blogów wzajemnie się wspierających zwanych blogosferą tworzącą „największą kawiarnię świata”. Dzięki technologii RSS tworzą liczący się w sie-

ci strumień informacji i rozrywki. Jedną z pierwszych tego typu inicjatyw w Polsce zrealizował PiS pod nazwą MyPiS.pl wzorowany na stronie MyBO Baracka Obamy. Jednym z ekosystemów stworzonych niezależnie od działaczy politycznych jest projekt opress.pl, w którym każdy, kto ma własne poglądy, może je wyrazić publicznie. Serwis ten rozwija dziennikarstwo obywatelskie na podstawie tagowania (folksonomii).

Najnowszym tworem inżynierów Google i Twittera jest Speak2Tweet, który umożliwił przekazywanie relacji z odciętego od Internetu Egiptu przez zwykłe łącza telefoniczne wprost do Twittera. Rosnąca rola tego rodzaju dziennikarstwa została dostrzeżona przez uczelnie wyższe. Pierwszy kurs w dziedzinie dziennikarstwa obywatelskiego uruchomiono w Norrige w Stanie Illinois, gdzie otwarto Citizen Journalism Academy. Zajęcia prowadzą tam profesjonalni dziennikarze z „Chicago Tribune”. W Polsce również coraz częściej uczelnie dostrzegają potrzebę wprowadzania takiej specjalności na kierunkach dziennikarskich.

Przytoczone przykłady serwisów internetowych obrazują aktywność internautów w zakresie dziennikarstwa obywatelskiego w różnych dziedzinach obrazują zjawisko prosumpcji, będące częścią wikinonii. Można powiedzieć, że w tych przypadkach „konsumenci” wiadomości są jednocześnie ich „producentami”. Prosumpcja zatem polega na samorganizowaniu się w wirtualne społeczności w celu tworzenia własnych dóbr przez wspólną pracę nad projektami, wymianę uwag, wskazówek. Prosumpcja oparta na partnerstwie, otwartości, wspólnocie zasobów i globalnej współpracy w odniesieniu do dziennikarstwa obala paradygmat starych mediów, gdzie o kształcie publikacji decyduje proces selekcjonowania informacji kontrolowany przez właścicieli mediów realizujących własną politykę informacyjną uwikłaną w politykę. Dziennikarstwo 2.0 daje więc możliwość pełnienia funkcji „watchdog”, polegającej na demaskowaniu poczynań władzy bez wikłania się w pokrętne współzależności (Mediaset).

4. Dziennikarstwo obywatelskie – próba definicji

Tsunami, które w połowie marca 2011 roku uderzyło w północno-wschodnią część Japonii, wyzwoliło zapotrzebowanie mediów na relacje z tamtego rejonu. Pierwsze zdjęcia uzyskano z kamer przemysłowych i miejskich. Później zaczęły pojawiać się w sieci relacje „mojos”. TVN24 wy-

korzystał także połączenia przez Skype'a z Polakami uczącymi się lub pracującymi w Japonii. Zarówno przykłady Bliskiego Wschodu, jak i Japonii pokazują, że zyskują na znaczeniu oddolne inicjatywy o charakterze dziennikarskim. Ich mnogość i różnorodność budzi jednak problemy typologiczno-klasyfikacyjne oraz etyczne. Znany krytyk Internetu – Andrew Keen twierdzi, że „publikowanie materiałów w sieci nie jest obciążone żadnymi irytującymi ograniczeniami etycznymi, dużo łatwiej więc o publikowanie pogłosek jako reportaży czy niedomówień jako informacji” [Keen 2007: 61]. Keen zwraca także uwagę na łatwość publikacji materiałów, zwłaszcza prezentujących opinie skrajne i radykalne, brak ograniczeń etycznych, niezależność od polityki redakcji.

Shayne Bowman i Chris Willis [2011] – autorzy pionierskiej pracy na ten temat – uważają, że dziennikarstwo uczestniczące (*grassroots reporting*) to „aktywny udział obywatela lub grupy obywateli w procesie zbierania, konstruowania, analizowania i upowszechniania informacji. Celem tej partycypacji jest zapewnienie niezależnych, wiarygodnych, aktualnych, różnorodnych i istotnych informacji, które są warunkiem istnienia demokracji”. Zdaniem autorów w 2021 roku 50% newsów będzie tworzonych dzięki technologii *peer-to-peer* przez użytkowników. Jednakże należy się liczyć z odpowiedzią mediów mainstreamowych polegającą na adaptacji tego systemu do swoich celów. Z kolei Jerzy Jastrzębski [2005: 127] uważa, że „mamy do czynienia z nową postacią dziennikarstwa, której podstawowymi wyznacznikami jest umiędzynarodowienie zawodu dziennikarza, wszechobecność i powszechna dostępność, nacisk na aktualność relacji, interaktywność oraz uległość wobec odbiorców”. Michał Pręgowski natomiast [2007: 124] – przeciwnie niż Keen – podkreśla, że „dzięki czynnemu udziałowi społeczeństwa mamy do czynienia z niezależnymi, wiarygodnymi i dokładnymi informacjami, co przyczynia się do tworzenia prawdziwie demokratycznego społeczeństwa”. Według Magdaleny Szpunar [2008: 141] „obecnie to odbiorca może stać się aktywnym nadawcą. Na popularności zyskują nowe oddolne formy dziennikarstwa, które mają szansę na realizację dzięki blogom, podcastom, mechanizmom Wiki, a także serwisom umożliwiającym współtworzenie i ocenę zasobów”. Zjawisko to zdaniem autorki pozwala łamać monopol mainstreamowych nadawców o charakterze autorytarnym, którzy zajmują uprzywilejowaną pozycję w stosunku do odbiorców traktowanych jako „anonimowa” końcówka procesu komunikacji. Tomasz Kowalski [2010], reprezentujący środowisko dziennikarstwa obywatelskiego, definiuje tę działalność jako „rodzaj

dziennikarstwa uprawianego przez nieprofesjonalnych dziennikarzy w interesie społecznym". Jego powstanie i rozwój wiąże z Internetem, który – jego zdaniem – umożliwia każdemu interaktywne współtworzenie swojej zawartości. Równolegle z rozwojem sieci drugiej generacji (Web 2.0) nastąpił koniec biernych odbiorców informacji, zwiększyła się łatwość przekazywania relacji i udziału w kreowaniu opinii i tworzeniu treści. Zdaniem redaktorów Wiadomości24.pl „dziennikarzem obywatelskim może być każda osoba, która jest uważnym obserwatorem i której bliska jest troska o jej społeczność i środowisko, w którym żyje”. Ciekawą koncepcję dziennikarstwa obywatelskiego prezentuje Jeff Jarvis [2010]. Twierdzi on, że „kiedy ludzie, którzy dawniej byli bierną publicznością, wchodzi w posiadanie narzędzi do tej pory dostępnych dla prasy i zaczynają za ich pomocą informować, stają się dziennikarzami obywatelskimi”. W Stanach Zjednoczonych odpowiednikami dziennikarstwa obywatelskiego są „mojos” (ang. *mobile journalist*) – mobilni dziennikarze, uzbrojeni w notebook i telefon mobilny, wyruszający w teren, by szukać tematów do relacjonowania. Telewizja CNN spopularyzowała i skutecznie wykorzystuje w swoich programach produkcje iReporters, którzy korzystając z tych samych instrumentów, stają się reporterami telewizyjnymi, zwłaszcza wówczas, gdy dzieje się coś ważnego w miejscach, gdzie nie ma kamer i mikrofonów CNN-u (tsunami, 26 grudnia 2004, huragan „Katrina” w Nowym Orleanie).

Analizując zawartość serwisów dziennikarstwa obywatelskiego, należałoby stwierdzić, że generalnie mieszczą się one w czterech kategoriach: relacje świadków (zwłaszcza z wydarzeń o dużym znaczeniu dla opinii publicznej, np. ataki terrorystyczne, kataklizmy, wypadki – szczególnie samolotowe, konflikty zbrojne), teksty interwencyjne oraz apele, serwisy informacyjne, recenzje imprez, spektakli, książek, płyt, opinie itp. Osobną kategorię stanowią doniesienia o charakterze plotkarskim i rozrywkowym oraz polityczno-biznesowym, gdzie treści są moderowane przez ghost-writerów na zlecenie mocodawców.

W tym kontekście, za Markiem Deuze, należałoby wyróżnić kilka nurtów, które wyodrębniły się w dziennikarstwie obywatelskim [Pręgowski 2007: 124]:

- głównonurtowe serwisy newsowe, oferujące treści tworzone od podstaw i poddawane procesowi agregacji;
- witryny indeksujące i kategoryzujące (tagujące), usytuowane poza głównym nurtem medialnym, koncentrujące się na publikowaniu informacji z innych serwisów w sieci;

- metamedia i inne witryny komentatorskie, tworzone w celu kontrolowania tradycyjnych mediów i możliwości komentowania wydażeń medialnych;
- witryny dzielenia się i dyskusji, współredagowane zespołowo, zaspokajające potrzebę łączenia się i wymiany informacji z innymi internautami.

Do tej klasyfikacji należałoby dołączyć serwisy demaskatorskie, jakimi stały się Wikileaks oraz Openleaks, wyrosłe z doświadczeń Indymediów oraz towarzyszącego im sprzeciwu wobec monopolizowania demokracji przez elity, a także mediokracji. Osobną kategorię stanowią również projekty typu Intellipedia.

5. Wikileaks jako element *hackdemocracy*

Założyciel Wikileaks – Julian Assange – urodził się w Townsville w stanie Queensland w Australii w 1971 roku. Jego rodzice prowadzili objazdowy teatr, dzięki czemu przyzwyczał się w dzieciństwie do częstych zmian miejsca zamieszkania. Wychowywany był w duchu pacyfistycznym, uczestnicząc w demonstracjach przeciwko wojnie w Wietnamie. Chodził do 37 szkół, a w wieku 17 lat opuścił dom i przeniósł się do Melbourne. Rozwój Internetu dał mu szansę wykorzystania zdolności matematycznych. W 1995 roku wraz z kolegą został oskarżony jako haker za kilkadziesiąt włamań komputerowych. Uniknął jednak więzienia i został skazany na grzywnę w wysokości kilku tysięcy dolarów pod warunkiem, że przestępstwo się nie powtórzy. Assange studiował matematykę i fizykę na Uniwersytecie w Melbourne, gdzie zasłynął z wymyślania skomplikowanych zagadek matematycznych. Pracę nad Wikileaks rozpoczął już w 1999 roku, ale dopiero w 2006 roku wraz z grupą osób podzielających jego poglądy zarejestrował domenę wikileaks.org, która funkcjonuje na podstawie zasady *user-editable wiki* (UEW). Założeniem projektu miało być demaskowanie nieprawidłowości na świecie. Grupa korzystała wówczas z jednego starego komputera i zużytego serwera. Dziś Wikileaks rozrósł się w globalną sieć, która wstrząsnęła światem po serii sensacyjnych publikacji. Swój pierwszy dokument opublikował w grudniu 2006 roku, a w lutym 2008 roku ujawnił materiały kompromitujące jeden z największych szwajcarskich banków – Julius Baer. Najważniejszą akcją – United States Diplomatic Cables Leak – rozpoczął jednak dopiero 20 listopada

2010 roku. WL wraz z pięcioma największymi gazetami na świecie – hiszpańskim „El Pais”, francuskim „Le Monde”, niemieckim „Der Spiegel”, brytyjskim „The Guardian” oraz amerykańskim „The New York Times”, zainicjował publikację pierwszych 220 z 251 287 tajnych (lecz nie ściśle tajnych) dyplomatycznych depech z 274 amerykańskich ambasad na całym świecie datowanych na okres od 18 grudnia 1966 roku do 28 lutego 2010 roku. W wyniku reakcji rządu amerykańskiego Assange popadł w kłopoty w związku z domniemanym gwałtem na dwóch obywatelkach Szwecji. Strona WL wielokrotnie była hakowana, lecz dzięki technologii „Wikileaks mirrors” oraz wsparcia tysięcy zwolenników wolnego Internetu z całego świata, wspomagających Assange’a – wciąż jest aktywna. Najlepszym przykładem jest opublikowana niedawno depecha zawierająca uwagi japońskiego posła Taro Kono pod adresem rządu z 28 października 2008 roku. Poseł krytykuje japońskie standardy radioaktywności oraz twierdzi, że rząd Japonii ukrywał przed opinią publiczną incydenty nuklearne i hamował rozwój alternatywnych źródeł energii.

W trakcie ataków medialnych na Assange’a z pierwotnego zespołu odłączył się jeden ze współzałożycieli WL, niemiecki informatyk – Daniel Domscheit-Berg, który napisał książkę *Inside Wikileaks. My Time with Julian Assange at the World's Dangerous Website* oraz uruchomił konkurencyjny serwis – Openleaks (openleaks.org). Twórca zapewnia, że platforma jest znacznie bardziej bezpieczna. Ciekawą inicjatywą jest zamieszczony na stronie głównej animowany film ilustrujący procedurę zacierania śladów po obywatelskich dziennikarzach śledczych, który pokazuje mechanizm działania serwisu.

Oba serwisy są definiowane przez twórców jako platformy whistleblowingowe – informujące o nieprawidłowościach, demaskujące korupcję i nadużycia władzy. Zasadą ich działania jest zapewnienie pełnego bezpieczeństwa dla informatorów, którzy często narażają życie, zdobywając informacje o naruszeniach norm. Procedury używane przez WL i OL zacierają wszystkie cyfrowe ślady prowadzące od nadawcy do platformy. Platformy te są częścią *hackdemocracy*.

Istotą działania WL jest „śluz”, której zadaniem jest magazynowanie pozyskanych informacji. Jej funkcją jest przechowywanie wiadomości, które w tym czasie są do dyspozycji zespołu Assange’a. Poddawane są one wówczas procesowi selekcji i klasyfikacji oraz ewentualnej obróbce pod kątem minimalizacji szkodliwości dla osób i instytucji pośrednich. Zacierane są nazwiska osób, których znaczenie jest mało istotne lub przy-

padkowe. W ten sposób depesze dyplomacji amerykańskiej zostały posegregowane według państw, których dotyczyły. Taki układ ułatwił dostęp zainteresowanym obywatelom z poszczególnych regionów, a napięcie związane z publikacjami było dozowane. OL jest pod tym względem bardziej radykalny, ingerencja administratorów w pozyskane materiały jest bowiem minimalna. Depesze dyplomatyczne opublikowane przez WL, dotyczące krajów Bliskiego Wschodu, stały się źródłem e-mobilizacji Net Gen z tego regionu w *social media* (szczególnie na Twitterze i Facebooku), która sprowokowała realne rewolucje.

Zasadą działania platform whistleblowingowych jest anonimowość nadawców, gwarantowana przez administratorów. Jednakże największy w historii przeciek, o którym marzyły zapewne całe pokolenia szpiegów, wiązał się jednocześnie ze spektakularną wpadką nadawcy – Bradleya Manninga.

Skromny wojskowy mający oprócz ambicji duże zdolności i umiejętności informatyczne służył w bazie amerykańskiej na przedmieściach Bagdadu i to tam mógł mieć dostęp do najtajniejszych sekretów dyplomacji amerykańskiego supermocarstwa. W rozmowie z kolegą tłumaczył, że dane z supertajnego kanału informacji SIPRNET kopiował na płytę, na której wcześniej miał nagrane piosenki Lady Gagi. I słuchając utworu *Telephone* brytyjskiej piosenkarki (nucił go sobie pod nosem), kopiował to, co dyplomaci amerykańscy z całego świata wpuszczali do systemu SIPRNET. Spowodował przeciek, który amerykańska sekretarz stanu Clinton nazwała wielkim zagrożeniem dla sojuszów i dyplomacji Ameryki [Philp 2010].

Wpadł, ponieważ pochwalił się koledze, który zawiadomił władze. Życiorys Manninga niezwykle przypomina koleje losu Assange'a. Obaj byli hackerami, dzięki czemu zyskali przydomek hacktywistów.

Podsumowanie

Wikileaks, z jednej strony, można traktować jako dziennikarstwo tradycyjne z kilku powodów: trzeba było źródeł przecieku, aby powstało, ma redaktorów, ma newsroom i markę, jest selektywny, materiały do publikacji są bowiem wybierane, ma motyw – ujawniać nadużycia, potrzebuje platformy interakcji z publicznością, może być pozwany, cenzorowany i potrzebuje dochodów.

Z drugiej zaś strony, Wikileaks stanowi nowe wyzwanie dla potęgi władzy państwowej, ponieważ: daje opinii publicznej dowody nadużyć władzy, chroni swoje źródła, pokazuje, jak naprawdę działa władza, jest motywowany ideologicznie, jest także wyzwaniem dla dziennikarstwa tradycyjnego, zamkniętego w ramach korporacji. Działania te wymuszają na organizacjach medialnych zakres, w jakim są one częścią obecnego establishmentu.

Wikileaks jest niezależne, działa na zasadzie non profit, zakłada współpracę na linii władza–media, nie podlega zwykłym regulacjom mediów, jest to usieciowione dziennikarstwo oparte na danych dostarczonych przez użytkowników, wykorzystujące media mainstreamowe, jest popierane przez opinię publiczną. Celem projektu było ujawnianie sekretów władzy, pomoc ludziom, którzy chcą ujawnić nieetyczne zachowania swoich rządów lub korporacji. Pierwsze przecieki dotyczyły reżimów w Azji, na Bliskim Wschodzie, w Afryce i w strefie postradzieckiej. Wikileaks miało być internetowym forum lustracji i dyskusji nad ważnymi informacjami. Serwis opierał się na wolontariuszach, znanych tylko pod inicjałami. Wszystkie kontakty są kodowane. Procedura przesyłania wiadomości funkcjonuje w oparciu o „dropboxy”, gdzie można „wrzucić” informacje. Dropbox jest zabezpieczony przed hakerami. Następnie dziennikarze Wikileaks dokonują analizy odebranych informacji, weryfikacji i edycji. Główna domena wikileaks.org po cablegate była wielokrotnie atakowana, stąd inicjatywa, aby opublikować jej adres IP (213.251.145.96).

Wikileaks w 2008 roku otrzymał nagrodę „The Economist” dla wolności od cenzury oraz Amnesty International za informacje na temat praw człowieka w kategorii Nowe Media. O jego popularności świadczy liczba fanów na Facebooku, która obecnie wynosi 1 701 581. Ciekawie brzmi pytanie postawione w jednym z postów: czy Wikileaks powinien otrzymać Nagrodę Pulitzera?

W kontekście powyższych rozważań rodzi się pytanie, czy Manninga i wielu innych anonimowych nadawców komunikujących się z platformami whistleblowingowymi możemy uznać za dziennikarzy obywatelskich? Przyjęcie definicji Tomasza Kowalskiego [2010] mówiącej, że jest to „rodzaj dziennikarstwa uprawianego przez nieprofesjonalnych dziennikarzy w interesie społecznym”, pozwala skłonić się ku zaakceptowaniu tej tezy. Każdy nadawca anonimowo – z obawy o własne bezpieczeństwo – dostarczający informacje o nadużyciach władzy, w interesie społecznym, wykorzystując narzędzia internetowe, jest dziennikarzem obywatelskim, wzmacnia jed-

nocześnie demokrację. To spostrzeżenie pozwala podzielić dziennikarzy obywatelskich na:

- działających jawnie,
- działających anonimowo (sygnaliści).

Zamieszczona wyżej klasyfikacja Marka Deuze wymaga zatem rozszerzenia i zdaniem autora powinna składać się z następujących elementów:

- głównonurtowe serwisy newsowe,
- witryny indeksujące i kategoryzujące,
- metamedia i inne witryny komentatorskie,
- witryny dzielenia się i dyskusji,
- witryny whistleblowingowe o charakterze demaskatorskim.

Ponadto, ze względu na stopień dostępu publiczności do wiadomości serwisu, można wyróżnić:

- serwisy otwarte (Openleaks),
- serwisy częściowo otwarte (Wikileaks),
- serwisy zamknięte (Intellipedia).

Za kolei ze względu na stopień zależności od mediów mainstreamowych możemy wyróżnić:

- serwisy niezależne,
- serwisy współpracujące z mediami tradycyjnymi,
- serwisy kontrolowane przez media tradycyjne.

Czy zatem, na podstawie powyższych rozważań, Wikileaks możemy uznać za element szeroko pojmowanej architektury dziennikarstwa obywatelskiego?

Bibliografia

- Jastrzębski Jerzy. 2005. *Aksjologia dziennikarska i dyskurs cybernetyczny*. [W:] A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko (red.). *Język @ multimedia*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Keen Andrew. 2007. *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Pręgowski Michał. 2007. *Blogosfera a dziennikarstwo obywatelskie*. [W:] M. Szpunar (red.). *Media – między władzą a społeczeństwem*. Rzeszów: Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania.
- Szpunar Magdalena. 2008. *Dziennikarstwo obywatelskie w dobie Internetu*. [W:] K. Grysa (red.). *Rola informatyki w naukach ekonomicznych i społecznych*. Kielce: Wyższa Szkoła Handlowa.

- Tapscott Don, Williams Anthony D. 2008. *Wikinomia. O globalnej współpracy, która zmienia wszystko*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Zwiefka-Chwałek Agnieszka. 2005. *Indymedia. Partyzantka informacyjna w Internecie*. „Rita Baum” 9.

Źródła internetowe

- Bowman Shayne, Willis Chris. 2011. *We Media*. <http://www.hypergene.net/wemedia/weblog.php>, 20.04.2011.
- Centrum Niezależnych Mediów. 2011. <http://pl.indymedia.org>, 20.04.2011.
- Digg. 2011. <http://digg.com>, 20.04.2011.
- Jarvis Jeff. 2010. *Tweeters: I want a witness tag*. <http://www.buzzmachine.com>, 14.03.2011.
- Kowalski Tomasz. 2010. *Dziennikarstwo obywatelskie*. <http://www.slideshare.net/TomaszKowalski/Present-1>, 14.03.2011.
- Off Plus Camera. 2010. <http://www.offpluscamera.com>, 13.04.2011.
- Philp Catherine. 2010. *Szeregowiec armii USA wykradł supertajne raporty, słuchając muzyki*. <http://www.polskatimes.pl/fakty/swiat/339355,szeregowiec-armii-usa-wykradl-supertajne-raporty-sluchajac,id,t.html>, 15.03.2011.
- Slashdot. 2011. <http://slashdot.org>, 20.04.2011.
- Ushahidi. 2011. <http://www.ushahidi.com>, 20.04.2011.
- Wikileaks ujawnia. 2010. <http://www.fakty.interia.pl/raport/wikileaks-ujawnia.news/szuka-prawdy-czy-rozglasu1562349>, 15.03.2011.

Journalism 2.0

Summary: This article examines a phenomenon of citizens journalism in the Internet era as a kind of social activity. The greatest example of such activity is Wikileaks, one of the most controversial and “whistleblowing” portals, created by Julian Assange. It became a main actor of a worldwide scandal concerning the United States diplomatic mails. It became one of the key factors influencing widespread protests in the Arab world (so called Arab Spring) in 2011.

Keywords: Bradley Manning, cablegate, iReporters, Julian Assange, mojos, whistleblowing platforms